

**AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO**  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

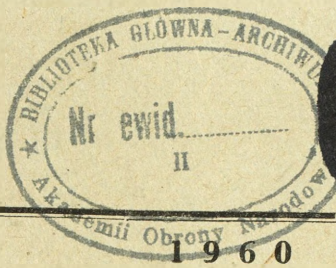
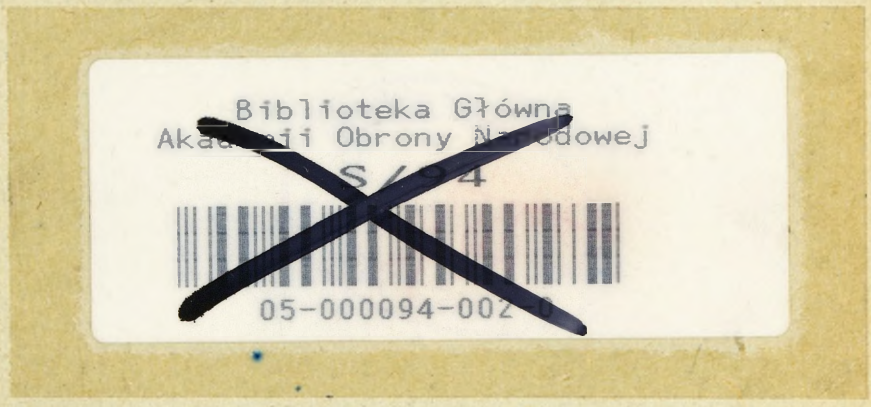
KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 30

mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

**ORGANIZACJA TYŁÓW  
ORAZ MATERIAŁOWO-TECHNICZNE ZABEZPIECZENIE  
DZIAŁAŃ 1 ARMII WP W CZASIE PRZEŁAMYWANIA  
WAŁU POMORSKIEGO (28.1-6.3. 1945 r.)**

(Materiały do seminarium)



**60569**

1960

**AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO**  
im. gen. broni K. Świerczewskiego

---

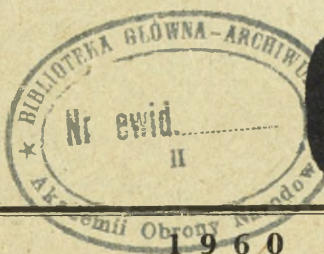
KATEDRA Nr 11

Egz. Nr 30

mjr dypl. Włodzimierz KULIŃSKI

**ORGANIZACJA TYŁÓW  
ORAZ MATERIAŁOWO-TECHNICZNE ZABEZPIECZENIE  
DZIAŁAŃ I ARMII WP W CZASIE PRZEŁAMYWANIA  
WAŁU POMORSKIEGO (28.1-6.3. 1945 r.)**

**(Materiały do seminarium)**



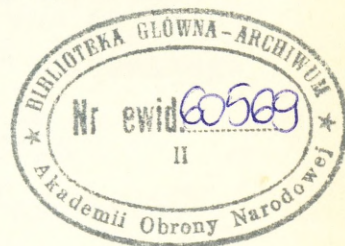
60569

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO  
im.gen.br.K.Swierczewskiego

---

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

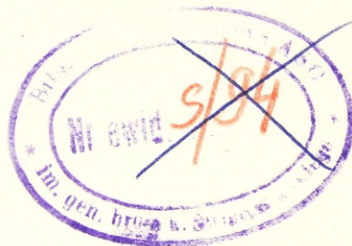
Rok szkolny 1959/60



Mjr dypl. Włodzimierz KULINSKI

ORGANIZACJA TYŁÓW ORAZ MATERIAŁOWO TECHNICZNE  
ZABEZPIECZENIE DZIAŁAŃ I ARMII WP W CZASIE  
PRZEŁAMYWANIA WAŁU POMORSKIEGO.

/28.1 - 6.3.1945 r./  
/Materiały do seminarium/



---

Rembertów

maj

1960r.

T R E S C

W s t e p.

Wypisy:

1. "Zabezpieczenie działań armii od Wisły do Bałtyku. "  
kpt. S. Załuski . Przegląd Kwatermistrzowski  
nr 4/58r. s.121
2. "Udział oddziałów kwatermistrzowskich armii w likwidowaniu grup nieprzyjaciela w rejonie Jastrowie, Złotów". kpt. S. Załuski.  
Przegląd Kwatermistrzowski nr 3/58r. s.117.
3. "Dziennik pracy kwatermistrzostwa I Brygady Pancерnej im. Bohaterów Westerplatte"  
Ppłk M. Fuks. Przegląd Kwatermistrzowski  
nr 3/58 r. s. 109.
4. "Służba kwatermistrzowska". Antoni Jasiński  
praca doktorska pod tytułem "Przełamanie wału Pomorskiego " Wyd. MON W-wa 1958 s.424.

W s t ę p .

Po wyzwoleniu Warszawy i po wykonaniu manewru od Warszawy do Bydgoszczy I armia WP w końcu stycznia 1945 r. przechodzi do działań zaczepnych mających na celu przełamanie Wału Pomorskiego. Przełamanie Wału Pomorskiego przez I armię WP trwa od końcowych dni stycznia do pierwszych dni marca 1945 roku.

Niniejsze "materiały do seminarium" zawierają treść dającą pewien obraz organizacji tyłów oraz materiałowo - technicznego zabezpieczenia działań I armii WP prowadzonych w celu przełamania Wału Pomorskiego. Materiały te zestawione zostały z artykułów kapitana S. Załuskiego i podpułkownika M. Fuksa, zamieszczonych w poszczególnych numerach "Przeglądu Kwatermistrzowskiego" oraz dotyczącego pracy kwatermistrzostwa rozdziału pracy doktorskiej pułkownika A. Jasińskiego pt. "Przełamanie Wału Pomorskiego".

Materiały niniejsze stanowią obowiązkową literaturę dla oficerów słuchaczy trzeciego kursu kwatermistrzowskiego do seminarium na temat: "Udział I armii WP w przełamaniu Wału Pomorskiego". Organizacja tyłów oraz materiałowo - techniczne zabezpieczenie działań".

Kpt. S. Załuski.

ZABEZPIECZENIE DZIAŁAŃ ODWROTY DO BAŁTYKU

14 stycznia 1945 roku wojska 1 Frontu Białoruskiego, w skład którego wchodziła 1 Armia WP rozpoczęły działania zaczepne i w dniu 17 stycznia wyzwoliły Warszawę.

Po zdobyciu Warszawy 1 Armia przechodzi do drugiego rzutu Frontu i posuwając się w ślad za armiami pierwszego rzutu - w końcu stycznia wychodzi w rejon na pniu - zachód od Bydgoszczy. Armia w tym czasie przeszła marszem 260 - 300 km ze średnią szybkością 25 - 30 km na dobę.

28 stycznia armia otrzymuje rozkaz podjęcia dalszego marszu w kierunku Wielowież - Jastrowie z gotowością do przełamania napotkanych rębicy obrony. Rozpoczęły się długotrwałe walki na odcinku Wału Pomorskiego.

1 marca wojska armii rozpoczęły ponowne działania zaczepne na odcinku Wału Pomorskiego, przełamując tę silnie bronioną linię i wychodzą w rejon Bałtyku zdobywając Kołobrzeg. Następnie aż do rozpoczęcia działań ostatniej wojny obsadzają brzeg Bałtyku od Kołobrzegu do rejonu Szczecina.

Przygotowania kwatermistrzostwa armii do zabezpieczenia planowanych na styczeń działań zaczepnych rozpoczęły się w zasadzie już z końcem jesieni. W dywizjach i składach armii uzupełniono zapasy, remontowano sprzęt, szkolono pododdziały tyłowe i służby.

20 grudnia armia otrzymuje nowy odcinek kolejowy - Mińsk Mazowiecki /wył/ Praga, na który przesuwa zakłady i oddziały tyłowe. Do chwili rozpoczęcia działań zaczepnych tyły armii zostały całkowicie przebazowane w nowy rejon. Odcinek kolejowy Mińsk - Mazowiecki /wył/ Praga był przystosowany do rozmieszczenia tyłów armii i w 100 % zabezpieczał przeprowadzenie wszystkich prac.

Na odcinku tym o łącznej długości 41 km znajdowało się kilka stacji kolejowych - Dębe Wielkie, Wasoła, Rambertów itp. Oprócz zakładów I Armii na odcinku rozmieszczone były składy frontowe oraz połowa baza 3 AU.

Rozmieszczenie PBA, zakładów remontowych i oddziałów obsługi na odcinku odległym o 12-20 km od linii wojsk walczących w zasadzie nie wpłynęło ujemnie na organizację pracy kwatermistrzostwa armii. Nieprzyjaciel w tym okresie nie dysponował już odpowiednio silnym lotnictwem i artylerią, a Wisła stwarzała naturalną przeszkodę dla działań ozolgów. Lotnictwo radzieckie całkowicie, panowało w powietrzu.

Rozmieszczenie na skróconych odległościach składów armijnych, których wysunięte oddziały niejednokrotnie były rozlokowane w odległości 4-6 km od wojsk walczących, a więc w granicach rozmieszczenia tyłów pułków i dywizji - w poważnym stopniu zmniejszało ramię dowozu i tym samym zmniejszało do minimum rozchód MFS.

W okresie przygotowawczym do operacji kwatermistrzostwo armii nie opracowało planu materiałowo - technicznego zabezpieczenia, a opierało się w swej pracy w toku operacji na planach sporządzonych przez poszczególne służby. Przyczyna niesporządzenia planu leżała w tym, że Front nie podał armii danych wyjściowych, bez których niemożliwe było wykonanie tego dokumentu.

Wojska armii przed rozpoczęciem operacji miały następujące zaopatrzenie:

amunicji / oprócz pocisków do 122 mm haubic i 82 mm młodziery / według ustalonych rozkazam norm; materiałów pędnych - benzyny samochodowej i benzyny marki KB - 70 - 6 jn, paliwa "Diesla" - 1,3 jn. Stosunkowo niski zapas paliwa "Diesla" w poważnym stopniu komplikował później, w toku operacji, zabezpieczenie oddziałów pancernych. Ponadto niezadawalający, bo sięgający tylko 50 % potrzeb, był stan lekkiej tary /przewożonej na samochodach/

Jeśli chodzi o zaopatrzenie żywnościowe, to nie doprowadzono do niezbędnych norm zapasów tych środków żywnościowych, które armia otrzymywała z dostaw centralnych tj. przez Front. Natomiast środki żywnościowe, które armia czerpała z zasobów miejscowych, były dość okazałe i tu armia miała pewne nadwyżki.

Zaopatrzenie mundurowe armii na okres zimowy, pomimo pewnych braków przedmiotów specjalnych, były zadowalające. Rękawic i kominarek było na cały stan armii, bielizny ciepłej na 70 %. Trudności dotyczyły stanu jakościowego umundurowania. Pomimo, że naprawy były już dobrze zorganizowane, zdarzały się wypadki, że żołnierze mieli bardzo podniszczone umundurowanie i obuwie.

Wyposażenie w sprzęt techniczny kwatermistrzostwa armii, a szczególnie batalionów mostowe - drogowych, oddziałów obsługi i batalionów samochodowych, było dobre. W batalionach samochodowych przed rozpoczęciem operacji zostały zakończone całkowite remonty, przy czym brygady remontowe bezpośrednio podległe kwatermistrzostwu armii udzielały dużej pomocy dywizjom, wykonując swoimi siłami 1500-rodnic remontów, co na ówczesny stan pojazdów mechanicznych było bardzo dużo.

Przy zabezpieczeniu medycznym w okresie przygotowawczym przeprowadzone prace zmierzające głównie do maksymalnego zwiększenia liczby łóżek w szpitalach polowych, przygotowania urzędzeń polowych szpitali pierwszej i drugiej linii, stworzenia rezerwy szpitali, opracowania planów ewakuacji rannych i leczenia.

Przed rozpoczęciem operacji zgodnie z rozkazem dowódcy armii, nastąpiło częściowe przegrupowanie wojsk: 1,3 i 4 DP, 1,2 i 3 brygady artylerii oraz brygady pancernej - poza lewe skrzydło dotychczasowego ugrupowania armii w rejon Osiecka; 2 DP w rejon Jabłonny. Tj. na prawe skrzydło 6 DP i 1 brygada kawalerii pozostawały w obronie na dotychczasowych kierunkach.

Nieoczekiwane przegrupowanie armii bezpośrednio wpłynęło na organizację pracy tyłów.

Jeżeli dywizja przegrupowała się w ciągu dwóch - trzech dni, to przy przesunięciu nawet wysuniętych oddziałów składów napotkano trudności. Dla szybkiego przegrupowania brak było pewnej ilości pojazdów, a dla MFS tary ruchomej. A potrzeba przesunięcia tyłów była nadzwyczaj palącą, szczególnie składów z amunicją artyleryjską. 17.01. polowy skład amunicji Nr 2 organizacja w rejonie Cisiecka oddział składu, do którego amunicję dowożono z Rembertowa okrężną linią kolejową przez Mińsk - Mazowiecki - Pilawa /19 wagonów/.

Ponadto transportem dywizji dostarczono bezpośrednio do oddziałów 269 samochodów amunicji.

Rozmieszczenie PBA w okresie przygotowawczym w odległości nie przekraczającej 20 km od linii wojsk walczących pozytywnie odbiło się na organizacji dowozu w pierwszym i drugim etapie operacji. Pomimo tego, że wojska szybko przesuwały się do przodu, ramię dowozu nie wydłużało się i dopiero w czasie trwania trzeciego etapu operacji wydłużyło się do około 250 km.

W ciągu pierwszego i drugiego etapu operacji, gdy przegrupowanie tyłów armii do przodu było jeszcze niemożliwe, główny nacisk został położony na organizację dowozu, który był skomplikowany, gdyż mosty drogowe i kolejowe w pasie działania armii w rejonie Warszawy były zniszczone, a zbudowane w pierwszych dniach niskowodne mosty drewniane umożliwiały wyłącznie przejazd transportu samochodowego. W związku z taką sytuacją kwatermistrzostwo Frontu swą dyrektywą z dnia 24.01.45 r. nakazuje do czasu zbudowania mostu kolejowego na Wiśle zorganizować na st. Ożarów punkt przeładunkowy, do którego docierały samochody z ładunkiem /odległość 50 km/ i tam byłyby przeładowywane na transport kolejowy, który pozostał po nieprzyjacielu.

System ten zdał całkowicie egzamin i już w pierwszych dniach uporządkowania odcinka warszawskiego zaczęły kursować transporty samochodowe do Ożarowa.

Do tego celu zostało wydzielonych 80 samochodów, które robiły dwa rajsy w ciągu doby, tak że do czasu przepuszczenia pierwszych pociągów przez Wisłę przewiozły 130 wagonów amunicji.

Na stacji Ożarów organizowano specjalne pociągi /wykorzystując do tego celu miejscowych kolejarzy/, którymi dowożono zaopatrzenie - głównie amunicję do Bydgoszczy. W Bydgoszczy wydawano amunicję bezpośrednio z wagonów poszczególnym oddziałom i dywizjom.

Pierwszy transport wyszedł z Ożarowa 27 stycznia i przybył do Bydgoszczy 2 lutego. Gdy rozpoczęły się początkowe walki na Wale Pomorskim z Ożarowa skierowano dalsze trzy transporty, które przybyły w dniu 7 lutego na st. Złotów.

Z transportów tych wydano bezpośrednio 168 samochodów amunicji, po czym transporty ruszyły dalej / w miarę przesuwania się wojsk / i do 11 lutego zostały rozładowane na st. Tarnówka, gdzie był organizowany polowy skład amunicji.

Zaopatrywanie w MPS wojsk armii w początkowych etapach operacji rozwiązywano w ten sposób, że w ślad za czołowymi dywizjami wysuwany był do przodu ruchomy oddział polowego składu MPS / samochody załadowane beczkami z benzyną / który na miejscu lub przez dowóz zaopatrywał dywizje.

Stały zapas w tym oddziale podtrzymywano w ten sposób, że w miarę potrzeb i zależnie od ilości wolnej tary z zasadniczego składu w Wesołej dowożono MPS cysternami samochodowymi i samochodami batalionów transportowych. Ruchomy oddział składu MPS w ciągu pierwszego i drugiego etapu operacji rozmieszczał się w Sochaczewie, Brześciu Kujawskim, Inowrocławiu i Złotowie. Pomimo tego, że ruchomy oddział pracował nadzwyczaj sprawnie, nie zawsze mógł pokryć potrzeby wojsk w zakresie MPS i część oddziałów dowoziła MPS własnym transportem ze składu z Wesołej; co z kolei zwiększało wielokrotnie rezerwy benzyny.

Stworzone w zakresie przygotowawczym zapasy MPS pokrywały w zasadzie potrzeby armii tylko na pierwszym etapie operacji. Już od końca stycznia stan MPS w armii zaczął się raptownie obniżać, a Front dodatkowych zapasów nie przydzielał. Na 25 stycznia armia posiadała zaledwie 0,7 jn. Ilość ta nie mogła wystarczyć dla zabezpieczenia normalnego marszu. W związku z czym oddziały o trakcji mechanicznej pozostawały w tyle. W trudnej sytuacji znalazły się też zakłady i oddziały tyłowe, w których całkowicie wstrzymano wydawanie MPS, mimo że miały one przed rozpoczęciem operacji najniższe zapasy.

W końcu stycznia ze składów Frontu zaczęły napływać pierwsze transporty MPS. Ilość zatrzymanych w tym okresie paliw była minimalna. Za okres kilku ostatnich dni stycznia armie otrzymała 765 ton benzyny samochodowej i 153 ton paliwa "Diesla", przy dziennym rozchodzie 100 ton benzyny i 13 ton paliwa "Diesla". Na 1 lutego armia posiadała :  
benzyny samochodowej 110 ton, benzyny lotniczej 102 tony, paliwa "Diesla" 92 tony.

Naprzężona sytuacja w zaopatrywaniu w MPS stawiała niejednokrotnie pod znakiem zapytania wykonanie przez oddziały zadań bojowych. I tak w dniach 3 - 4 lutego na skutek braku w armii paliwa "Diesla" powstał poważny problem w 4 pułku czołgów ciężkich. Pułk ten miał wspierać piechotę. Przy analizie zadania i wpływających z tego możliwości okazało się, że pułk nie ma wystarczającej ilości paliwa i tylko nadejście kolumny samochodowej z MPS w ostatnich godzinach przed natarciem umożliwiło wykonanie zadania. Identyczne sytuacje były w pułkach i brygadach artylerii, które z braku MPS pozostały w tyle, a pułki piechoty nacierały bez wsparcia artyleryjskiego, co niejednokrotnie doprowadziło do zahamowania tempa natarcia.

Poprawa w zaopatrzeniu w MPS zaczęła się uwidocznić od 3 lutego gdy w Złotowie został rozwinięty oddział składu MPS, do którego zaczęły napływać cysterny

z paliwem bezpośrednio ze składu frontowego rozmieszczonego na st. Warszawa Zachodnia / cysterne o rozstawie osi typu europejskiego/. 11 lutego zostaje zorganizowana na st. Wreszeń stacja przeładownicza MPS armii, na którą już od 14 przybywają pierwsze cysterny z paliwem.

Od tego czasu w ciągu całego okresu walki na Wału Pomorskim zaopatrywanie w MPS szło dwoma kanałami. Benzyna samochodowa, którą napełniano cysterny na składach frontowych w Stawach i Warszawie Zachodniej, kierowana była bezpośrednio do oddziału składu w Złotowie, inne natomiast produkty naftowe kierowane były na stację przeładowniczą w Wresznie, skąd samochodami dowożono je na oddział składu.

Заopatrywanie w żywność w pierwszych etapach operacji było mniej skomplikowane aniżeli w MPS czy amunicję.

Pomimo, że do przodu w ślad za wojskami został wysunięty oddział składu, to zakres jego czynności oraz asortyment wydawanych środków żywnościowych był anikomy. W początkowych dniach, gdy dywizje znajdowały się jeszcze w rejonie na płu. zachód od Warszawy, zaopatrywanie ogólne było podstawą pokrycia potrzeb i w związku z tym został wysunięty do Sechczewa oddział składu żywnościowego. Jednak w miarę przesuwania się wojsk na zachód zasadniczym źródłem pokrycia potrzeb była zdobycz wojenna oraz częściowe zasoby miejscowe. Zdobycz wojenna żywności była tak duża, że wojska zwracały się tylko o przydział herbaty, tytoniu, przypraw i częściowe soli. Odbiorcami pełnej nomenklatury środków żywnościowych z oddziału były wyłącznie <sup>składu</sup> szpitale i część oddziałów tyłowych. Zabezpieczenie w chlebie też było na ogół dobre. Piekarnie armijne i dywizyjne systematycznie dostarczały oddziałom świeży chlebek, wypiekając go nie tylko w piekarniach polowych, ale i w stałych miejscowych.

Po przełamaniu przez wojska armii pasa przesłaniania i głównej pozycji obrony Wału Pomorskiego armia przechodziła częściowo do lokalnej obrony, przygotowując

się do przerwania pozycji zylowej Wału P<sub>6</sub> morskiego i uderzenia w kierunku Bałtyku.

W tym okresie powstały już realne możliwości przebazowania większości składów oraz oddziałów tyłowych armii w bezpośredni rejon działania wojsk. Zniszczone częściowo przez odstępającego nieprzyjaciela sieć dróg kolejowych i kolejowych została doprowadzona do stanu użytkowania, a na Wiśle w rejonie Warszawa - Dęblin wybudowano kilka wysokowodnych mostów umożliwiających dowóz transportem kolejowym.

Przebazowywanie tyłów armii przeprowadzone sukcesami. W pierwszym rzędzie wysuwano do przodu oddziały zasadniczych składów - amunicji, MFS i żywnościowego, ruchome warszaty remontu sprzętu samochodowego i uzbrojenia oraz oddziały drogowe i kolejowe. 11 lutego rozwinięty został do pracy w Tarnówce armijny skład amunicji Nr 5, w Złotowie oddział składu MFS i w Bydgoszczy oddział składu żywnościowego.

Od 16 do 20 lutego rozmieszcza się też w Złotowie KRD armii.

Stan zabezpieczenia armii szybko wzrasta i już od połowy lutego armia posiada pełne zapasy amunicji, a w MFS od 2 do 2,5 jn, gdy jeszcze w pierwszych dniach lutego w armii było tylko 0,5 - 0,9 jn. W międzyczasie następuje kilkudniowa przerwa w dopływie amunicji do wojsk armii. Z okrążonej Pily wyrывa się silne zgrupowanie nieprzyjaciela, na którego osi marszu leżała Tarnówka, a w niej skład amunicji, zdobywa skład i w ciągu dwóch dni utrzymuje go w swoich rękach niszcząc część amunicji.

Grupa ta do 18 lutego została zlikwidowana, przy czynnym udziale pododdziałów kwatermistrzowskich armii.

Częściowa stabilizacja na froncie w rejonie Małarzyca - Mirosławiec pozwala na przebazowanie PRA jako całość z rejonu Rembertowa na Pomorze Zachodnie. Tymczasowe zrehabilitowane rozmieszczenie bazy od Rembertowa do Wałcza poważnie komplikowało pracę kwatermistrzostwa

i zmniejszało efektywność wykorzystania pododdziałów obsługi. 20 lutego KRD armii przegrupowuje się ze Złotowa do Wałcza, gdzie pozostaje do 8 marca. W Złotowie zorganizowana zostaje stacja wylądowca armii, na którą przybywają transporty z zaopatrzeniem i wyposażeniem składów do 20 lutego tj. do czasu otwarcia ruchu kolejowego do Wałcza przez Piłę.

Przejazd transportów ze Złotowa na Wałcz przez Jastrowie był niemożliwy z uwagi na silne zniszczenie torów kolejowych, do remontu których przystąpiono dopiero w końcu lutego.

W okresie walk na Wałcu Pomorskim I Armia nie otrzymuje samodzielnej strefy, ani też dróg samochodowych. Były swoje rozmieszczone w zasadzie w rejonach określonych liniami rozgraniczenia sięgającymi na głębokość operacyjnego uzdatniania armii. Nakreślone przez front drogi samochodowe były eksploatowane wspólnie z radzieckimi armiami.

Dotyczy to również linii kolejowych. Rozmieszczenie składów armijnych poza rejonem odcinka kolejowego Mińsk Mazowiecki - /wył./ Praga i rejonem Wałcz - Złotów każdorazowo z Kwatermistrzostwem I AB.

1 marca po uporządkowaniu oddziałów i stwierdzeniu niezbędnych zapasów środków materiałowych, I Armia przystąpiła do ostatecznego przekroczenia ostatniej linii Wału Pomorskiego - pozycji ryglowej. W tym okresie kwatermistrzostwo I Armii nie było w całości zgrupowane na Pomorzu Zachodnim.

W dalszym ciągu część składów znajdowała się w drodze. 3 marca na st. Wałcz rozwija się zasadniczy skład MPS oraz skład dywizyjowy. Skład modułowy, sanitarny i inne znajdowały się w transportach.

Szybkie tempo natarcia armii po przerwaniu pozycji ryglowej, oraz skierowanie w kierunku Kołobrzegu 3 i 6 dywizji piechoty znów postawiło zagadnienie organizacji dowozu na pierwszym planie.

Zarysowały się palące potrzeby amunicji. Armia przed rozpoczęciem operacji otrzymała z Frontu stosunkowo duże ilości amunicji. Od 15.02. do 1.03 dostarczone 902 samochody amunicji różnych rodzajów, z czego 643 samochody dowieziono do składu armii transportem Frontu, a 259 samochodów transportem armii. Ze składu armii dowóz amunicji organizowano transportem dywizji i samodzielnych oddziałów.

W okresie walk armii w dniach 5-7.03 na linii Drawsko Pomorskie - Połczyn Zdrój zostały wysunięte do przodu oddziały składów, które przesuwały się za wojskami i rozwijały się bezpośrednio w rejonach działania wojsk. Oprócz tego dwukrotnie rozwijał się w terenie od 3 do 18 marca polowy skład amunicji Nr 5. W tym okresie skład ten otrzymał 350 samochodów amunicji, z czego 80 samochodów transportem armijnym dowieziono bezpośrednio ze składów frontowych w rejon Kołobrzegu do walczących tam 3,4 i 6 dywizji piechoty.

W trakcie trzeciego etapu operacji zaopatrzenie w MPS znacznie się poprawiło w stosunku do poprzednich etapów. W wojskach stale podtrzymywany był zapas wszystkich gatunków paliw w granicach 2 2.5 jn. Pomimo to zaistniały pewne trudności w przechowywaniu MPS. Armia od początku swego istnienia nie posiadała pełnej ilości tary, niezbędnej do przechowywania całego zapasu MPS. Dało się to szczególnie odczuć w ciągu stycznia, lutego i pierwszej dekady marca tj. do czasu pełnego przebazowania zasadniczego składu MPS.

W tym czasie armia szeroko wykorzystuje możliwie dostępną tarę nieprzyjacielską, włącznie z podziemnymi składami stacji benzynowych w Bydgoszczy i Wałczu.

Jednak nie zawsze było to wystarczające, gdyż Front niejednokrotnie kierował do Wałcza cały transport kolejowy benzyny / w ilości 800 i więcej ton/, której nie było gdzie zlać.

Wypadki tego rodzaju zdarzały się i w pracy oddziału składu, do którego w dniu 17 marca Front skierował 500 ton benzyny samochodowej na przetankowanie której zabrakło tary.

Zabezpieczenie żywnościowe armii, oprócz trydniowych trudności w zaopatrzeniu w chleb w rejonie Wołose, było dobre. Wojska armii niejednokrotnie po kilka dni nie zwracały się o przydział żywności do armii, większość swych potrzeb pokrywając ze zdobyczy wojennej i zasobów miejscowych.

Armia na całym szlaku do Bełtyku pokrywała potrzeby mięsa, tłuszczu, kaszy, kartofli, maki i częściowo cukru ze zdobyczy. Jednak nagromadzenie dużej ilości środków żywnościowych, szczególnie na szczeblu taktycznym, nadmiernie obciążało transport jednostek oraz powodowało niejednokrotnie niszczenia żywności /zbędny ubój był/.

W związku z taką sytuacją kwatermistrzostwo armii postanowiło zbędne ilości żywności zabrać z jednostek i zgrupować je w swoich składach. Jednocześnie kwatermistrzostwo armii przystępuje do organizowania produkcji z nadwyżek żywności będących na składzie. Główny ośrodek produkcyjny zorganizowano w Rydzoszozy, gdzie było kilka fabryk przemysłu spożywczego. W fabrykach zatrudnieni byli robotnicy dotychczas tam pracujący, a ogólny nadzór do czasu przekazania zakładów organom władzy cywilnej sprawowało kwatermistrzostwo i armii. Na 30 marca wyprodukowano z surowców armii w zakładach Rydzoszozy 50 ton konserw mięsnych, 80 t. makaronu 150 ton kaszy i 40 ton sucharów. W lutym i marcu przesłobiono około 5000 sztuk bydła i 4000 szt. świń i owiec. Produkcja przemysłowa zorganizowana przez armię dawała bardzo duże oszczędności, gdyż nie było potrzeby angażowania do dowozu większej ilości środków transportowych na najwyższych arteriach komunikacyjnych, a armia mogła częściowo zrezygnować z niektórych środków żywnościowych dotychczas otrzymywanych z głębi kraju.

Jeżeli chodzi o umundurowanie to armia w ciągu operacji nie była dodatkowo zaopatrywana w tych rozmiarach, w jakich posiadała braki. Dopiero pod koniec operacji w związku z przejściem na sezon letni, armia otrzymała około 60 % umundurowania na pokrycie faktycznych potrzeb.

Służba mundurowa armii przy zaopatrywaniu wojsk szeroko wykorzystywała przedmioty mundurowe oraz sprzęt taborowy pochodzenia nieprzyjacielskiego. W tym celu wydano zarządzenie, że kwatermistrzostwa dywizji mogą zaliczać na planowe zaopatrzenie przedmioty mundurowe pochodzenia nieprzyjacielskiego, które zostały zdobyte przez poszczególne oddziały, lub znajdowały się już na składach dywizji. Oprócz tego armia ze swoich składów przydzielała pewne ilości przedmiotów mundurowych. Z przedmiotów nieprzyjacielskich wykorzystywano głównie bieliznę pościelową i osobistą, obuwie, materiały naprawkowe, sprzęt taborowy, obozowy itd. Mimo że armia posiadała dość duże ilości przedmiotów pochodzących ze zdobyczy wojennej, to jednak nie udało się całkowicie zabezpieczyć wojsk i dywizje pod koniec operacji miały bardzo zmniejszone umundurowanie. Praca warsztatów szewsko - krawieckich pułków i dywizji w toku operacji była nieznacznie ograniczona. Jedynie warsztaty armijne pracowały bardziej normalnie wykonując wiele napraw oraz przeprowadzając rekonstrukcję przedmiotów pochodzących ze zdobyczy wojennej.

Oprócz pracy służb armii bezpośrednio związanych z zaopatrywaniem szerególnego rozmachu nabrała w toku operacji służba zdobyczy wojennej, które w związku z masowym porzuceniem przez odступа- cego w pośpiechu nieprzyjaciela wszelkiego rodzaju mienia, miała bardzo dużo pracy. Dysponując w tym okresie jednym batalionem zdobyczy wojennej oraz w dywizjach nieetatowych w zasadzie drużynami zbiorczy zdobyczy, służba ta nie mogła posiadać wsyutkiem i w związku z tym część z tych kompetencji

przekazała poszczególnym służbom, które zbierały, magazynowały i rozdzielały zdobycz wojenną.

Na każdą ilość przedmiotów zebranych przez inne służby lub dywizje składano meldunek do wydziału zdobyczy wojennej armii. Wydział zdobyczy wojennej zebraną zdobycz, w zależności od jej rodzaju i stanu ilościowego, przydziałał poszczególnym służbom / za zezwoleniem kwatermistrza armii/ na planowe zaopatrzenie, przekazywał do dyspozycji Frontu lub Naczelnego Dowództwa WP oraz dla ludności cywilnej.

Duży pod względem ilościowym dowóz zaopatrzenia do wojsk w czasie operacji wymagał szczególnie intensywnej pracy transportu samochodowego i wysiłku, ze strony służby komunikacji armii. W początkowym okresie w dowo-  
zie zaopatrzenia uczestniczył tylko jeden batalion samochodowy, gdyż drugi jeszcze w styczniu pracował w rejonie Krasnegostawu, gdzie był stary rejon zakupów żywności. Toteż napężenie w pracy transportu samochodowego było bardzo duże i stąd powstawała konieczność przedwczesnych remontów samochodów, co jeszcze bardziej obniżało możliwości transportowe armii. Armia w tym okresie otrzymała ze zdobyczy wojennej 207 samochodów ciężarowych i 75 specjalnych, które rozdzieliła wszystkim dywizjom i oddziałom.

Oprócz normalnych prac związanych z zaopatrzeniem wojsk transport samochodowy kwatermistrza armii był też angażowany do przewozu oddziałów bojowych. I tak w okresie walk o Kołobrzeg w ciągu jednej doby bataliony samochodowe przetrzuciły w rejon Kołobrzegu trzy pułki piechoty 6 dywizji.

W okresie operacji, gdy wojska wyszły przed pozycję przesłaniania Wału Pomorskiego służba kolejnictwa nie tylko organizowała przewozy ale i przeprowadzała je, dysponując zdobyczym taborem kolejowym. Armia miała w swojej dyspozycji 6 parowozów i około 500 wagonów różnej ładowności i przeznaczenia:

Do personelu obsługującego te pociągi formowane przez armię angażowano kolejarzy zamieszkałych w Bydgoszczy i Inowrocławiu.

A gdy zaszła potrzeba organizowania pociągów w Pile, w której nie było polskich kolejarzy, sprowadzano ich z Bydgoszczy. Sposób organizowania przez armię pociągów, które kursowały na liniach przyfrontowych zdał egzamin, gdyż oszczędzano w ten sposób transport samochodowy i MPS.

Dowodzenie tyłami w toku trwania operacji mimo trudnych warunków było na ogół dobrze zorganizowane. Obronę i ochronę tyły armii organizowały swoimi siłami i tylko w niektórych wypadkach / w Tarnówce i pod Jastrowiem/ używane były do tego siły przydzielone lub kierowane przez dowództwo armii i Frontu.

Po zdobyciu Kołobrzegu i wyjściu wojsk armii nad Bałtyk, armia otrzymuje zadanie przejścia do obrony wybrzeża w pasie od Kołobrzegu do Zatoki Szczecińskiej. W obronie armia pozostawała od 11 marca do 7 kwietnia. W tym czasie tyły armii były podciągane w rejon wybrzeża, gdzie uzupełniały zapasy w wojskach, organizowały obsługę i przygotowywały swoje urządzenia do ostatniej operacji berlińskiej.

#### UDZIAŁ ODDZIAŁÓW KWATERMISTRZOWSKICH I ARMII W LIKWIDOWANIU GRUP NIEPRZYJACIELSKICH W REJONIE

##### JASTROW - ŻŁOTÓW

W okresie od 14 do 18 lutego 1945 roku, gdy dywizje I armii prowadziły walki przed pozycją ryglową Wału Pomorskiego, z pozostającego na zapleczu armii okrążonego garnizonu Piła zaczęły przebijać się grupy wojsk hitlerowskich zdążając w ogólnym kierunku na północ.

Grupy te w sile kilkunastu tysięcy żołnierzy uderzyły przede wszystkim na tyły armii.

W tym okresie kwatermistrzostwo armii wraz z zasadniczymi składami - amunicji, MPS, żywności, szpitalami oraz oddziałami obsługi - znajdowało się w rejonie Jastrowie - Żłotów.

W dniu 14 lutego według danych otrzymanych z wydziału rozpoznawczego 150 radzieckiej DP oraz po obserwacji dokonanej przez pododdziały kwatermistrzowskie armii ustalono, że w Żuku między rzekami Gwdą i Głomią pokazały się grupy wojsk niemieckich w sile około 10000 - 12000 żołnierzy z 60 czołgami i działami pancernymi. Grupa ta zdążyła w kierunku północnym wzdłuż doliny rzeki Gwda, w rejonie której rozmieszczone były zakłady armijne. Część tej grupy uderzyła początkowo w kierunku m. Krajenka i Złotów, lecz została zepchnięta przez oddziały 79 radzieckiego korpusu, po czym zmieniła kierunek marszu i u schyłku dnia 14 lutego zajęła Węgieros i Tarnówkę, w której rozmieszczony był armijny skład amunicji Nr 5.

Druga część grupy przechwyciła odcinek armijny drogi samochodowej na zachód od Górzna między Złotowem i Jastrowiem przerywając w ten sposób dowództwo i ewakuację na tym odcinku oraz łączność z dowództwem armii. Ustalono, że przeciwnik robi leśne zawaly i blokuje dojazdy. O godz. 23.30 14 lutego zaobserwowano kolumnę nieprzyjaciela, w której było 18 czołgów i 300 samochodów z piechotą i sprzętem, maszerującą na odcinku Tarnówka - Piecowo, a więc w odległości 10 km od miejsca rozmieszczenia Kwatermistrzowskiego Reutu Dowodzenia, PBA itd.

Sytuacja w tym rejonie nadzwyczaj się komplikowała. Niemcy bowiem mogli zawiadnąć całym ~~rejonem~~ rejonem rozmieszczenia i pozbawić wojska walczące normalnej dostawy zaopatrzenia w ciągu kilku dni.

W celu niedopuszczenia do dalszego przenikania nieprzyjaciela w rejon tyłów - kwatermistrz armii oprócz zawiadomienia dowództwa armii i radzieckich dywizji znajdujących się w rejonie Złotowa podejmuje decyzję skierowania oddziałów kwatermistrzowskich do obrony tyłów.

2 sbd oraz jedna kompania 1 sbd otrzymały zadanie zorganizowanie obrony Jastrowia i utrzymania go do czasu nadejścia jednostek radzieckich.

1 sbed / bez jednej kompanii/, 3 sbbm, pododdziały 5 batalionu obsługi oraz inne pododdziały otrzymały zadanie bronięcia Złotowa i przykrycia rejonu rozmieszczenia wszystkich zakładów armijnych znajdujących się w tym rejonie.

Ponadto szef PBA organizuje dwa oddziały ruchome, które otrzymały zadanie rozpoznania nieprzyjaciela i jego środków ogniowych, jak również w razie dalszego przenikania wojsk nieprzyjacielskich w kierunku północnym - zadanie przykrycia m. Złotów.

Pierwszy oddział pod dowództwem zastępcy szefa PBA kpt. Jakowlewa w składzie plutonu żołnierzy z 5 batalionu obsługi oraz plutonu 12,7 mm karabinów maszynowych otrzymał rozkaz rozpoznania miejsca rozmieszczenia składu amunicji w Tarnówce.

Jednak do Tarnówki oddział nie mógł dotrzeć, gdyż zatrzymała go kolumna nieprzyjaciela w Węgiercu odległym od Tarnówki o 2 km. Z kolumną tą w sile 4 szwadronów i kompanii piechoty zdążającą w kierunku Złotowa wywiązał się bój, który trwał dwie godziny. Nieprzyjaciel został zatrzymany, a oddział wydzielony z PBA poniósł tylko niewielkie straty w ludziach i sprzęcie. Nieprzyjaciel po pewnym czasie rozpoczął ponowne natarcie, w związku z czym został rzucony na ten odcinek drugi oddział w składzie : plutonu 12,7 mm karabinów maszynowych / 3 szt./ drużyny ruszenie ppans. /3 szt./ i baterii 85 mm dział przeciwlotniczych pod dowództwem mjr Witkowskiego. Nieprzyjaciel został zatrzymany. Wieczorem 14 lutego oba oddziały pod dowództwem kpt. Jakowlewa przeprowadziły rozpoznanie walką biorąc do niewoli 17 Niemców i częściowo spychając nieprzyjaciela z zajmowanych stanowisk.

Pomimo zatrzymania nieprzyjaciela na drodze do Złotowa oddziały kwatermistrzostwa armii były zbyt słabe, aby stawić bardziej trwały opór nieprzyjacielowi, nie mówiąc już o samodzielnym jego likwidowaniu. Z pomocą przysłały polskie i radzieckie oddziały liniowe.

I tak rozkazem dowódcy 1 armii w celu odbicia składu w Tarnowce zostały skierowane w ten rejon 1 batalion rozpoznawczy oraz 7 dywizjon artylerii pancernej. Oddziały te w dniu 15 lutego do godz. 12 wyparły częściowo z Tarnówki nieprzyjaciela, który o godz. 17 po wsparciu artyleryjskim siłą 400 ludzi ponowił natarcie, jednak został odparty.

Po wyzwoleniu Tarnówki szef PBA skontrolował skład amunicji Nr 5, w którym stwierdził, że zapasy amunicji zostały przez nieprzyjaciela zaminiowane, a w trzech miejscach skrzynki z pociskami były zniszczone. Nieprzyjaciel próbował podpalić stopy z amunicją, jednak skrzynki wilgotne od deszczu nie zapaliły się.

W walkach tych szczególnie wyróżnili się mjr Witkowski, por. Kosiński, kpt. Tereszczyk, por. Piotrowski, szeregowy Tretiej.

Do czasu podejścia w rejon Złotowa - Jastrowie oddziałów radzieckich, które otrzymały zadanie likwidacji grup nieprzyjaciela, bojowe oddziały wydzielone ze składu PBA zadały nieprzyjacielowi dość poważne straty /70 zabitych, 905 wziętych do niewoli/. Zdobyto 6 karabinów maszynowych, 211 kb, 14000 szt. amunicji i inny sprzęt.

Z dniem 14 lutego do akcji likwidowania grup, nieprzyjaciela w rejonie Złotowa przystąpiły oddziały radzieckie, których siły w dniu 15 lutego wycisnęły : trzy dywizje piechoty /12,33 i 15 DP/, oddziały 2 korpusu kawalerii i inne.

Wydzielone oddziały bojowe ze składu PBA zostały na czas likwidacji grup nieprzyjaciela podporządkowane 33 radzieckiej dywizji piechoty.

Zadanie, jakie postawiono oddziałom radzieckim, obejmowało oczyszczenie lasów w rejonie rzeki Gwda od Piły po Jasłowice, przecięcie grupy wojsk niemieckich na dwie części na szosie Złotów - Jastrowie oraz likwidację poszczególnych grup.

W tym czasie Tarnówka została już wyzwolona i najpilniejszym zadaniem, jakie stało przed kwatermistrzo

armii, było nawiązanie łączności z urządzeniami i oddziałami znajdującymi się w Jastrowiu. W tym celu dowódca 33 dywizji postanowił wderzyć jednym pułkiem, wzmocnionym pododdziałami z PBA wzdłuż szosy Złotów - Jastrowie. Pułk ten do godz. 20.00 15 lutego uchwycił przeprawę na rz. Gwda rozbijając oddziały niemieckie. Nieprzyjaciel na tym odcinku poniósł dotkliwe straty - do 700 żołnierszy zabitych i około 100 wziętych do niewoli. Pułk zdobył 6 dział pancernych i 20 samochodów.

Pomimo tego, że nieprzyjaciel z samej drogi został zepchnięty, ruch kolejowy na tym odcinku nie został od razu wznowiony, gdyż nieprzyjaciel ostrzeżliwał drogę z broni maszynowej i moździerzy oraz przeprowadzał kilkakrotne kontrataki. W dniu 16 lutego grupa wojsk niemieckich została całkowicie zlikwidowana.

Również pododdziały kwatermistrzowskie wydzielone do ochrony Jastrowia zadały nieprzyjacielowi poważne straty, zabijając 63 żołnierszy i biorąc do niewoli 200, w tym jednego pułkownika; własne straty były minimalne.

W ciągu tych kilku dni walk z nieprzyjacielem pododdziały i oddziały kwatermistrzostwa armii wykazały dużą bojowość i dzielność do prowadzenia skutecznej walki z silniejszym nieprzyjacielem.

Ppłk M. Fuks.

DZIENNIK PRACY KWATERMISTRZOSTWA I BRYGADY PANCERNEJ  
im. BOHATERÓW WESTERPLATTE.

1 Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte zaczęto formować w ramach Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w sierpniu 1943 roku. Założnikiem jej był 1 pułk czołgów, jednostka pancerna sformowana na podstawie rozkazu dowódcy 1 Dywizji Piechoty płk Berlinga z dnia 15 maja 1943 roku. Pułk ten wchodzi początkowo w skład 1 DP, którą wspierał w czasie historycznej bitwy pod Lenino w dniach 12 i 13 października 1943 roku.

Po bitwie pod Lenino 1 pułk czołgów przeniesiony został pod Smoleńsk, dokąd wkrótce przybyła Brygada, w składzie której odtąd już walczył i 1 pułk czołgów.

W połowie 1944 roku Brygada została przeformowana i przeszła na strukturę batalionową otrzymując:

- trzy bataliony czołgów,
- batalion zmotoryzowanej piechoty,
- kompanię km przeciwczołgowych,
- kompanię technicznego zaopatrzenia,
- kompanię dowodzenia,
- pluton sanitarny.

Taka była organizacja Brygady od września 1945 roku. Co się tyczy kwatermistrzostwa Brygady, to składało się ono z kwatermistrza i szefów służb, a mianowicie:

- szefa zaopatrzenia artyleryjskiego;
- szefa zaopatrzenia żywnościowego,
- szefa zaopatrzenia mundurczego,
- sekcji finansowej.

Poza tym był oddział techniczny, który również zajmował się zaopatrzeniem w materiały pędne i smary, oraz pluton sanitarny i szef służby zdrowia Brygady.

Kwatermistrem Brygady od pierwszej chwili był major, a później podpułkownik Szymon Dąbrowski. Gdy we wrześniu 1944 roku został on ranny i amputowano mu nogę powyżej kostki, stanowisko to objął były kwatermistrz 1 pułku czołgów major, następnie podpułkownik Szczepański

Chcąc przedstawić przynajmniej w pewnych fragmentach pracę kwatermistrzostwa I Brygady Pancерnej należałoby przypomnieć w paru słowach jej szlak bojowy.

Po połączeniu się I p.cz. w rejonie na południe od Smoleńska Brygada przechodzi intensywne szkolenie. Pod koniec marca 1943 roku została ona przemieszczona do rejonu Berdyczowa na Ukrainie, skąd w maju wykonując rozkaz bojowy znów przemieściła się pod Kiwercę, gdzie znajdowała się w odwodzie dowództwa Frontu. Pobyt w Kiwercach - to okres starannych przygotowań do czekającej Brygady sekcji bojowej.

15 lipca Brygada ruszyła na zachód, przez Chełm, Lublin, Kurów docierając 7 sierpnia do rejonu Łaskarzewa.

Już następnego dnia Brygada weszła do akcji współdziałając z trzema radzieckimi dywizjami piechoty w rejonie Warki i Studzianek. Polskie czołgi starły się tam z niemiecką świeżo sprowadzoną z Włoch, dywizją pancerno - motorową SS "Herman Goering".

Po zaciętych walkach, 16 sierpnia, Brygadę zlurowały radzieckie oddziały. Po reorganizacji i uzupełnieniu strat została ona rozmieszczona w rejonie Starej Miłosnej, skąd w dniach 14 i 15 września wspierała I DP w walkach o Pragę, a następnie jedna kompania czołgów współdziałając z I DP zlikwidowała zgrupowanie nieprzyjaciela w rejonie Jabłonna - Legionowo - Henryków.

W czasie tych wszystkich działań przeprowadzono intensywne szkolenie przygotowując się do nadchodzącej, decydującej ofensywy 1945 roku.

Dalszy ciąg drogi bojowej Brygady - to Warszawa, Bydgoszcz i walki o Wał Pomorski. Po dwumiesięcznych walkach na Wale Pomorskim, Brygada ruszyła w składzie grupy pościgowej I Armii za rozbitymi i uchodzącymi w kierunku Bałtyku oddziałami niemieckimi.

W początkach marca została ona podporządkowana dowódcy 2 Białoruskiego Frontu i po marszu przez Koszalin, Sławno, Słupsk, Lębork skoncentrowana w Zalewie.

Współdziałając z radzieckimi wojskami pancernymi Brygada dotarła przez Janowo, Wejherowo, Redę i Wielki Kack do Gdyni i Gdańska - biorąc aktywny udział w walkach o te miasta, które zdobyła 26 /Gdynia/ i 28 /Gdańsk/ marca 1945 roku. Ostatnią walkę Brygada stoczyła 6 kwietnia o Kępę oksywką, a następnie została rozliczkowana w Gdańsku - pełniąc - pierwszą po wyzwoleniu - obronę wybrzeża. Należy jeszcze nadmienić, że za udział w wyzwoleniu stolicy Brygada otrzymała miano "Warszawskiej". Poza tym Brygada była odznaczona Krzyżem Grunwaldu III klasy i radzieckim orderem "Czerwonego Sztandaru".

X

X

X

Przebiegając akta kwatermistrzostwa Brygady napotyka się wiele intensywnych zagadnień mogących stanowić ciekawą, a niekiedy i pouczającą przyczynkę do pracy organów zaopatrzących w warunkach wojny.

Najciekawszymi dokumentami kwatermistrzostwa Brygady są niewątpliwie akta dotyczące badania i wykorzystania doświadczeń wojny. O tych materiałach warto tutaj przypomnieć, są one bowiem nie tylko ciekawe, ale i pouczające.

Niestety - "Dziennik Pracy" - nie był prowadzony od początku działań bojowych Brygady. Wprowadzić istniało polecenie prowadzenia go, ale sprawa ta była zaniedbana do końca 1944 roku.

Odprawa przeprowadzona w połowie listopada 1944 roku w kwatermistrzostwie I Armii WP nie tylko przypominała o konieczności prowadzenia dziennika, ale dała konkretne wytyczne co do jego charakteru. Sprawa była tym pilniejsza, że zbliżały się intensywne działania bojowe zimy i wiosny 1945 roku. Za prowadzenie dziennika byli odpowiedzialni kwatermistrzowie związków taktycznych i szefowie technicznego zaopatrzenia. Wydany 8 grudnia 1944 roku Rozkaz Nr 0110 kwatermistrza I Armii poleca "wydzielić najbardziej uzdolnionych oficerów i powierzyć im pracę nad badaniem i wykorzystaniem doświadczeń wojny".

Oczywiście badanie doświadczeń wojny nie miało ograniczać się wyłącznie do prowadzenia dziennika.

Kwatermistrz Brygady organizując badanie doświadczeń wojny wydał zarządzenie kwatermistrzom podległych jednostek aby prowadzili w dwóch egzemplarzach pięciodniowe raporty o swojej działalności. Równocześnie wydano rozporządzenie, aby również wszyscy szefowie służb, jak : szef artyleryjskiego zapatrzenia, szef służby zdrowia, dowódca kompanii technicznego zapatrzenia oraz pomocnik dowódcy Brygady do spraw technicznych opracowywali pięciodniowe sprawozdania i przedstawiali je kwatermistrzowi Brygad.

Do koordynowania prac badawczych, jak również do opracowywania całości materiałów o tyłach Brygady dowódca wyznaczył autora niniejszego artykułu.

Przedmiotem badań wg instrukcji miały być następujące zagadnienia:

- a/ stan operatywny i zadania wg etapów działań bojowych;
- b/ polityczno - ekonomiczna i fizycznie - geograficzna charakterystyka rejonu oraz osobowości terenu;
- c/ zapatrzenie techniczno - mundurowe i sposoby dowozu jedzenia do pododdziałów na linii obronne i w czasie natarcia, stan zapatrzenia w amunicję, materiały pędne, umundurowanie, żywność, medykamenty, środki transportowe, tarę, sprzęt;
- d/ drogi dowozu, zapatrzenie w środki transportowe i uzupełnienie techniczno - materiałowych zapasów do wysokości ustalonej normy;
- e/ sanitarna i weterynaryjna ewakuacja;
- f/ zbiór i ewakuacja zdobyczy wojennych.

Poza tym polecono zbierać i opracowywać materiały na różne tematy, jak np.:

- a/ zapatrzenie jednostek w czasie marszu na nowe miejsce postoju,
- b/ zapatrzenie jednostek w rejonie zgrupowania nad Wisłą;

c/ wykorzystywanie zasobów miejscowych.

Na podstawie otrzymanych od szefów służb i kwatermistrzów podległych jednostek sprawozdań i kopii "Dzienników pracy" oraz na podstawie własnych obserwacji sporządzone "Dzienniki pracy" kwatermistrza Brygady, którego kopia co pięć dni była wysyłana do kwatermistrza 1 Armii WP.

Pierwsza część każdego egzemplarza "Dziennika" sporządzonego za 5 dni / a wypełnianego codziennie / zawierała dane dotyczące rozlokowania, stacji wyładewczych armii, składów Brygady, urządzeń sanitarnych, kompanii technicznego zaopatrzenia, dróg dowozu.

W drugiej części opisane były czynności wg następującego wzoru:

- nr porządkowy zapisu,
- krótka treść przedsięwzięć,
- powołanie się na dokument,
- rejstr załączników do poszczególnych punktów,
- szczegółowe wnioski.

Do egzemplarzy "Dziennika" wysyłanych do Armii można było załączyć również takie dokumenty, jak protokoły kontroli, zarządzenia itd. Dziennik był dokumentem ściśle tajnym.

Po rozpoczęciu ofensywy zimowej 1945 roku - "Dziennik pracy" kwatermistrza stał się jakby ilustracją pracy tyłów Brygady, osiągnięć i kłopotów związanych zarówno z dynamiką prowadzonych działań, jak i brakiem precyzji w pracy poszczególnych organów zaopatrujących, niedokładnością łączności, nieostatkiem sprzętu i środków transportowych itd.

Oto pierwsze kartki "Dziennika" z początku ofensywy: " 14 stycznia 1945 roku

Otrzymałem rozkaz bojowy: tyły Brygady Rozk. przedyslokować do m. Pilawa na 16.00 w dniu dzisiejszym.

Mr 01

Zabez-  
piecze-  
nie w  
transp.  
60%

16 stycznia 1945 roku

Przedyslokowa<sup>o</sup> tyły z Pilawy do wsi  
Bononki

18 stycznia 1945 roku

Przedyslokowano tyły do Leszna

20 stycznia 1945 roku

Otrzymano rozkaz przedyslokowania tyłów do wsi Muchowo. Po przybyciu na miejsce otrzymano następny rozkaz i dokonano natychmiastowej dyslokacji do m. Rakutowo".

Lakoniczność zapisów w tym "Dzienniku" jest zrozumiała i usprawiedliwiona częstą zmianą postoju. Dziennik pisany był w warunkach ciągłego marszu i olbrzymiego nawału pracy.

Następny dziennik ilustruje już narastającą więź trudności:

"24 stycznia 1945 roku

Drogi ciężkie, zaśnieżone. Otrzyma-  
no rozkaz przedyslokowania tyłów do m.  
Służewo /Rozk. bojowy Nr 09/. Po przybyciu  
na miejsce otrzymano następny rozkaz przejazdu  
do m. Bydgoszcz.

Przewie-  
zione 60%  
umunduro-  
wania żywności,  
MPS i amunicji.

26 stycznia 1945 roku

Przewóz mienia pozostawionego w  
Rakutowie niemożliwy z powodu braku  
materiałów pędnych.

27 stycznia 1945 roku

Praca niezwykle uciążliwa dla oddziałów  
kwat. Brygady z powodu nieotrzymania  
rozkazów kwat. armii dla tyłów. Od  
początku wystąpienia Brygady nie otrzymano  
ani jednego rozkazu i rozmieszczenie  
tyłów armii niewiadome.

30 stycznia 1945 roku

Jednostki Brygady dokonały dalszego  
marszu /60 km/. Tyłów nie ma możliwości  
przedyslokować z powodu braku materiałów  
pędnych".

Jak więc widzimy, sytuacja była ciężka. Nie było to jednak zaskoczeniem dla kwatermistrza Brygady, ponieważ zawnazasuzgodnił on z dowódcami oddziałów, aby wydzielili odpowiednią ilość transportu dla przewiezienia większych zapasów i <sup>nie</sup>uzależnienia się od dowozu, szczególnie w razie powstania przerw. Na szeregociele zużycie amunicji w tym okresie było minimalne.

Zdarzały się również i takie zapisy:

"3 lutego 1945 roku

Zarządzono dyslokację tyłów do m. Sempolno.

4 lutego 1945 roku

Powyższy rozkaz został zmieniony z powodu braku materiałów pędnych".

Należy tutaj przypomnieć, że kwatermistrz Brygady nie był "gospodarzem" materiałów pędnych, w które zaopatrywał pomocnik dowódcy do spraw technicznych.

Dyslokacja najczęściej nie przebiegała planowo:

" 5 lutego 1945 roku

Zarządzono dyslokację tyłów do m. Fransburg /Więcbork/.

Z powodu przełamania Więcborka tyły rozmieszczono we wsi Witun /2 km od Więcborka /. Dyslokację wykonuje się w 2 rejsach /60 % transportu"/.

O wysokości zapasów w Brygadzie informuje

"Dziennik":

"6 lutego 1945 roku

Stan zaopatrzenia Brygady /średnio/:

amunicja czołgowa	2,0 jc.
" 7,62	3,0 "
mat.pędne /samoch/	1,0 jn.
" " /Diesla/	1,0 "
żywność	10,0 racji

/ za wyj. chleba/"

I jeszcze szereg dróbiazgów:

"12 lutego 1945 roku

Otrzymał rozkaz kwatermistrzostwa Nr 002

z dwudziestodniowym opóźnieniem /dot.rozmieszczenia tyłów armii /przyp. autora/.

14 lutego 1945 roku

...brak bezpośredniej łączności telefonicznej i telegraficznej tyłów z Brygadą....

Nie otrzymano rozkazu kwat, armii Nr 007 z 16.I.45 r., na który powołuje się rozkaz Nr 0014"....

Skutki tych niedociągnięć były dość jaskrawe.

Oto, co czytamy dalej w "Dzienniku":

"17 lutego 1945 roku

W wykonaniu rozkazu kwatermistrza armii.

Nr 013 sprawdziłem rozciągnięcie tyłów

Brygady, przy czym okazało się, że pozostałe:

- części zapasowych na ok. 8 samochodów w m.

Wiązowna, ,

- materiałów pednych:

w Garwolinie na 4 samoch. /paliwo Diesla/,

w Wiązownej na 5 samoch. /smary, pal. Diesla/,

" 1 samoch. / pal. Diesla/,

Rydgoszcz na 2 samoch. /oliwa MZ/,

Witun na 5 samoch. /smary i pal. Diesla/,

- amunicję wywieziono całkowicie z wyjątkiem pozostawionej za Wisłą ...

- żywność i umundurowanie całkowicie

znajduje się w Nojgole /tzn. wywieziona/;

bydło w m. Rakutowo".

Ciekawostką jest również fakt, że w kilku kolejnych, pięciodniowych dziennika w rubryce "Stacje wyładowania armii" /od dnia 20 lutego do 19 marca/ napisano "brak danych..." Tak samo w rubryce "pralnia".

Z początkiem marca Brygada zostaje podporządkowana Dowódcy 2 Białoruskiego Frontu i zmienia kierunek natarcia idąc w stronę Gdyni i Gdańska.

Znajduje to oczywiście od razu odzwierciedlenie w "Dzienniku":

"10 marca 1945 roku

Straceno kontakt z tyłami 1 Armii WP przez przejście w podporządkowanie 2 Białoruskiego Frontu.

12 marca 1945 roku

Stwierdza się trudności we wszelkiego rodzaju zaopatrzeniu z powodu wielkiej odległości bez I Armii.

Z dalszych kart dziennika wynika, że trudności z powodu podporządkowania Brygady 2 Białoruskiemu Frontowi bez należytego załatwienia spraw zaopatrzenia wciąż wzrastały:

"16 marca 1945 roku. Przez przejście w operatywne podporządkowanie Brygady 2 Białoruskiemu Frontowi, Brygada oderwała się od baz zaopatrzenia I Armii, które są obecnie odległe do, a nawet czasami i ponad 300 km. Posiadając zabezpieczenie transportu w 60 % - trudności w zaopatrywaniu są ogromne. Poza tym operatywna łączność z tyłami I Armii odległymi o 225 km /Platha/ jest uzależniona przeważnie od przypadkowych wyjazdów w ich kierunku".

Stwierdza się konieczność wzięcia z I Armii atestatów

Autor niniejszego artykułu przypomina sobie słowa kwatermistrza Brygady ppłk Szczepańskiego: "Nasza Brygada jest teraz bez ojca i bez matki, nikt o nią nie dba"....

Może w tym twierdzeniu było trochę przesady, faktem jednak było, że zaopatrywanie ze strony kwatermistrza I Armii "nie grało". Rozpoczęliśmy więc starania o przejście na zaopatrzenie do Armii Pancernej 2 BF, której nasza Brygada podlegała operatywnie. Największy kłopot był z chlebem, którego "wyeksploatować z terenu nie było można. Innych produktów ze zdobyczy wojennej było natomiast pod dostatkiem.

Zaopatrywanie w amunicję i materiały pędne odbywało się lepiej.

Starania o przejście na zaopatrzenie Armii Pancernej zostały uwieńczone powodzeniem.

Intendentura 1 Armii z zupełną beztróską wydała atestaty żywnościowe, nie uzgodniwszy należycie tej sprawy z dowództwem radzieckim, toteż czytamy:

"19 marca 1945 roku

Otrzymało jednorazowo z baz 8 korp. panc. 2,5 tony chleba i pewną ilość produktów. Tyły armii /pancernej/ 2 BF/ na razie atestów nie przyjmują nie posiadając na to rozkazu Rady Wojennej 2 BF".

I wreszcie:

"22 marca 1945 roku

Z powodu nieprzyjęcia atestów przez bazy podwładne 2 BF - Brygada pozostaje w dalszym ciągu na wszelkiego rodzaju zaopatrzeniu w 1 Armii WP. Odległość Składow Brygady od Baz Armii - ok. 230 km".

Sprawy podporządkowania pod względem zaopatrzenia nie dało się ostatecznie zakatwić do końca wojny. Na szczęście ilość zdobyczy wojennej była tak duża, że można było sobie dać radę. Zresztą składy żywnościowe Brygady tylko częściowo przesuwały się za Brygadą; podstawowe składy znajdowały się ciągle w Lęborku, gdzie Brygada posiadała około 150 głów bydła. 7 kwietnia tyły Brygady z wyjątkiem składu artyleryjskiego przeniesiono do Gdańska.

"10 kwietnia 1945 roku

....czyni się starania o otwarcie własnej piekarni w Gdańsku celem niewysyłania transportu do Plathe /350 km/ po chleb; pomieszczenie znalezione, pozostaje sprawa otrzymania maki, o co wszczęto starania..."

Ostatecznie sprawę zakatwiono, mąkę otrzymano ze składów armii w Bydgoszczy.

Trochę kłopotu sprawiło zaopatrywanie w materiały pędne, ale wreszcie, po długich staraniach, pod radosną datą 9 maja 1945 roku /dzień zakończenia wojny/ czytamy "

"Otrzymano atestat z 1 Armii na przejście na zaopatrzenie OSG 43 Armii / 2 BF/ Wejherowo".

Mimo tych niedociągnięć zaopatrzenie Brygady nie szwankowało, żywności niżej 10-12 racji nie bywało, a zapasy MPS średnio wynosiły 1,5 jn.

W dalszych pozycjach dziennika można znaleźć jeszcze różne ciekawe dane, wiadomości o stanie zaopatrzenia o utrudnionej łączności z tyłami 1 Armii WP, aż wreszcie ostatni zapis pod datą 11 maja 1945 roku brzmi:

" W związku z zakończeniem wojny nie otrzymano dotąd instrukcji o systemie zaopatrzenia po zakończeniu działań bojowych".

x x

x

Oprócz omówionych wyżej i częściowo cytowanych "Dzienników pracy" opracowywano pod koniec operacji ogólne sprawozdania. Niestety w aktach zachowało się tylko jedno, ale chyba za okres najważniejszy w dziejach Brygady. Oto ono:

"Badanie doświadczeń wojny

Rezultaty pracy tyłów Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Za okres operacji naszych wojsk od 14.1.45 do 28.2.45.

#### 1. Zaopatrzenia operacji bojowych

W chwili wstąpienia Brygady do akcji zaopatrzenie przedstawiało się przeciętnie:

mat. pędne dla samochodów	- ok. 4,5 jn
palivo Diesla /dla czołgów /	ok. 2,0 jn
amunicja	średnio 2,0 jn
żywność	ponad 8,0 racji

Szybkie przesuwanie się Brygady i krótkie postoje wymagało bardzo intensywnej pracy transportu tyłów /skompletowanego w 60 %/, mającego na celu dokonywanie dyslokacji i uzupełnienia zapasów.

Tempo posuwania się bojowych jednostek Brygady było tak wielkie, że niejednokrotnie były na nowym miejscu dyslokacji jeszcze przed przybyciem oczekiwały na rozkaz dokonania dalszego marszu /patrz dziennik pracy poz. 33,34/.

Zapopatrywanie w takich warunkach było dość trudne. Zapopatrywano w pierwszym rzędzie jednostki bojowe Brygady, a następnie tyły. Szczególnie trudności były z materiałami pędnymi i niejednokrotnie z powodu braku takowych dyslokacja tyłów była uniemożliwiona w terminie. Powyższy stan spowodował również pewne rozciągnięcia tyłów aż do Wiązownicy i Garwolina /mat. pędne i części zapasowe/, co zostało po pewnym czasie zlikwidowane.

Łatwiejsze natomiast było zapopatrywanie w żywność przez uzupełnienie zapasów zdobyczami wojennymi. Jednostki liniowe niejednokrotnie na własną rękę uzupełniały zapasy nie zapotrzebując ze składów Brygady nie z wyjątkiem chleba. Tak np. w Bydgoszczy, gdzie z początku dowód chleba był bardzo utrudniony na skutek dużej odległości baz Armii - na krótki przeciąg czasu uruchomiliśmy małą piekarnię, która zapopatrywała nas w kilka racji dziennych chleba.

Jak widać z powyższego - zaopatrzenie Brygady było całkowicie wystarczające na przeprowadzenie operacji bojowych, nie licząc pewnych trudności z benzyną samochodową.

## 2. Analiza strat bojowych.

Straty bojowe Brygady wyrażały się przeważnie w czołgach i w straconym mieniu znajdującym się na ludziach.

Pewną ilość czołgów ewakuowano na SPAM i wyremontowano. Straty w czołgach zmniejszyły oczywiście objętość jo i jn.

## 3. Zbiór i ewidencja zdobyczy wojennych.

Ewidencja zdobyczy wojennych w Brygadzie jest dokładna. Zdobyte mienie jest systematycznie zaprzy-  
chodowywane i wykazywane w sprawozdaniach. Drużyny  
"trefajnej" w Brygadzie nie ma z powodu zupełnego  
braku ludzi i etatu.

Mimo tych trudności posiadamy jednak pewną ilość  
bydła w rezerwie w m. Nojgelo.

#### 4. Ochrona tyłów, walka z dywersją i grupami npla.

Ochrona i obrona tyłów przeprowadzana  
jest swoimi środkami, tzn. ludzie przeznaczeni do  
ładowania, szoferzy, pisarze itd. pełnią służbę  
wartowniczą i obronną tyłów.

Przy sposobności należy zaznaczyć, iż brak zupełnie  
etatów na obsługę i ochronę BROP-u /c czym pisane  
dwukrotnie raporty do kwatermistrza armii/. Tyły  
nasze zazwyczaj znajdują się od 15 do 30 km od  
osłonowych jednostek Brygady - czasem jednak zdarzało  
się nam przybycie na nowe miejsce postoju prawie  
jednocześnie z Brygadą. Tak np. do Bydgoszczy  
tyły przybyły w kilka godzin za Brygadą, gdy  
na ulicach miasta trwały jeszcze boje.

Za cały okres naszej obecnej ofensywy należy  
zanotować jeden wypadek napadu grupy Niemców na  
kolumnę samochodową idącą po amunicję / w połowie  
lutego/ na szosie trasy Jastrów - Flatów. Zabity  
został 1 szofer. Strat materialnych nie było.  
Wypadek miał miejsce w nocy, kolumna była  
zatrzymana barykadą z drzew. Po energicznej obronie  
naszych ludzi, Niemcy uciekli.

#### 5. Łączność z tyłami armii.

Ujemną stroną w pracy tyłów była sprawa  
utrzymania łączności z tyłami armii. Przyczyną  
tego było w pierwszym rzędzie nie otrzymanie  
rozkazów kwatermistrza armii /rozkazu dla tyłów/  
i tym samym nieznanie było rozmieszczenie tyłów  
i Armii /baz, zakładów piekarni, pralni itd/.

Zdarzył się wypadek otrzymania rozkazu kwatermistrza /nr 002/ z 22-dniowym opóźnieniem, zdarzyło się również całkowite zaginięcie pakietu /Rozk.nr 007 z 16.I.45/ z szyframi, co zareklamowano w sztabie kwatermistrza armii i otrzymano kopię.

#### 6. Sprawozdawczość

Sprawozdania gospodarcze są sporządzane systematycznie i przesyłane do kwatermistrza armii. Dziennik pracy jest prowadzony stale, a kopię co pięć dni / w wyjątkowych wypadkach co 10 dni/ przesyła się do sztabu kwatermistrzostwa armii".

Jak widzimy, powyższe sprawozdanie jest jakby podsumowaniem działalności kwatermistrza Brygady i materiałów zawartych w poszczególnych "Dziennikach pracy".

Oczywiście całokształtu pracy kwatermistrzostwa 1 Brygady Pancерnej im. Bohaterów Westerplatte - omówione wyżej "Dzienniki" nie obrazują. Chociaż należycie przeanalizować całość zagadnienia należałoby jeszcze sięgnąć do zachowanej korespondencji i do akt 1 Armii WP.

Jednak to, co wyżej zostało przytoczone, jest dość charakterystycznym opisaniem pracy kwatermistrzostwa w warunkach wojny i może nasunąć liczne wnioski w szkoleniu oraz w organizacji pracy kwatermistrzostwa związku taktycznego w polu.

Warunki, w jakich w ostatnim okresie wojny pracowało kwatermistrzostwo Brygady, pomimo wielu niedociągnięć i braków były bardzo sprzyjające - chociażby ze względu na nieistniejące niemal zupełnie straty bojowe przy równocześnie dużych ilościach zdobyczy wojennej.

Jeden z podstawowych wniosków, jak się nasuwa z tych doświadczeń - to zagadnienie daleko idącej samodzielności związku taktycznego. Właśnie dzięki temu, że kwatermistrzostwo samorzutnie mocno się usamodzielniało gospodarczo / warunki zresztą sprzyjały temu/, mogło zabezpieczyć potrzeby walczącej Brygady

bez "prowadzenia za rękę" przez szczebel wyższy,  
tj. kwatermistrzostwo I Armii WP.

Antoni Jasiński.

SŁUŻBA KWATERMISTRZOWSKA / JEJ PRACA W CZASIE  
PRZEŁAMYWANIA WAŁU POMORSKIEGO /.

W czasie gdy wojska I armii WP rozpoczynały manewr z rejonu Warszawy do Bydgoszczy, armijne składy zaopatrzenia i urządzenia tyłowe znajdowały się na prawym brzegu Wisły. Sytuację komplikował fakt zniszczenia w Warszawie mostu kolejowego przez Wisłę, którego odbudowa trwała do 31 stycznia, zniszczenia warszawskiego węzła kolejowego oraz odcinka kolejowego Warszawa Zachodnia - Ożarów. W tej sytuacji zaopatrywanie wojsk musiało odbywać się tylko transportem samochodowym, a tymczasem jeden z dwóch batalionów transportowo - samochodowych armii znajdował się w rejonie Krasnegostawu, gdzie dokonywano zakupów żywności. Batalion ten musiano więc odwołać przerywając zakupy.

Mimo to ilość środków transportu samochodowego, jakimi dysponowała I armia, nie mogła zapewnić pełnego zaopatrzenia wojsk na większe, kilkusetkilometrowe odległości. Dlatego też kwatermistrzostwo I Frontu Białoruskiego zarządziło utworzenie z dniem 24 stycznia bazy przeładunkowej na stacji kolejowej w Ożarowie, skąd dalszy transport środków zaopatrzenia miał się odbywać koleją. W ten sposób na transport samochodowy spadł przede wszystkim ciężar dowozu środków materiałowych ze składów zaopatrzenia na prawym brzegu Wisły do bazy przeładunkowej w Ożarowie, a następnie przewóz tych środków ze stacji zaopatrzenia do wojsk.

Uruchomienie transportu kolejowego nastąpiło jednak dopiero w końcu stycznia, pierwsze zaś transporty dotarły do miejsc przeznaczenia na początku lutego. Do tego więc czasu jedynym środkiem dowozu był transport samochodowy, przy czym już po osiągnięciu Bydgoszczy wojska I armii oddaliły się od swych baz zaopatrzenia o około 300 km.

W tym czasie odczuwano również dotkliwy brak paliwa. W omawianym okresie Front ograniczył bowiem do minimum dowóz materiałów pędnych dla wojsk działających na pomocniczych kierunkach, zaopatrując przede wszystkim armie pancerne, którym zagroziło unieruchomienie. W okresie od 15 stycznia do 1 lutego 1 armia otrzymała z Frontu tylko 785 ton benzyny i 153 tony ropy, podczas gdy dzienny rozchód benzyny w czasie operacji warszawskiej i marszu wynosił 100 ton, a ropy 13 ton.

Trudne warunki atmosferyczne /zaspę śnieżne/ komplikowały sytuację, zwiększając rozchód paliwa i zmniejszając szybkość poruszania się transportu; często zdarzały się wypadki, że odległość 100 km musiano pokonywać w ciągu dwóch dni. W tej sytuacji w dniu 1 lutego zapasy paliwa w 1 armii wynosiły zaledwie 110 ton benzyny samochodowej, 102 tony benzyny lotniczej i 32 tony ropy. Zaopatrywano więc w paliwo tylko jednostki walczące, nie zaspakajając mimo to w pełni ich potrzeb.

Sytuacja na odcinku paliwa, a więc i dowozu uległa radykalnej poprawie dopiero od dnia 8 lutego, gdy do Złotowa nadszedł z rejonu Warszawy pierwszy transport z paliwem ze świeżo skompletowanych trzech pociągów po 20 cystern każdy. Rozładowanie paliwa odbywało się bezpośrednio na stacji Złotów.

11 lutego na stacji kolejowej Września utworzono bazę przeładunkową paliwa. Od tego czasu zaopatrywanie w paliwo odbywało się dwoma kanałami - kolejną ze stacji Stawy koło Dęblińska i Warszawy Zachodniej oraz samochodami - ze stacji Września.

Zaopatrywanie wojsk w amunicję opierało się głównie na transporcie kolejowym. 27 stycznia z Ożarowa wyruszył pierwszy pociąg z amunicją /41 wagonów/. Przewoźcą ją z Rembertowa w ciągu dwóch dni 80 samochodami. Pociąg miał posuwać się trasą Ożarów, Sochaczew, Kutno, Inowrocław, Bydgoszcz, Więcbork, Złotów i dostarczać amunicję pododdziałom bezpośrednio z wagonów.

2 lutego przybył do Bydgoszczy. Natychmiast załadowano tam 30 samochodów amunicji, którą dostarczono walczącym wojskom. Następnie dotarł do Złotowa, skąd po wyładowaniu na 168 samochodów / w tym 62 samochody armijne / dowieziono amunicję walczącym wojskom.

W dalszym ciągu amunicję dostarczono trzema pociągami ze stacji Ożarów do stacji Tarnówka, gdzie znajdował się armijny skład amunicji. Dowóz amunicji do składu armijnego odbywał się także transportem samochodowym Frontu i armii. W okresie od 14 lutego do 1 marca transportem Frontu dostarczono 643 samochody amunicji, a transportem armii - 259 samochodów. Dowóz amunicji ze składu armijnego do jednostek odbywał się ich własnym transportem.

Od 4 marca armijny skład amunicji znajdował się na stacji Wierzchowo.

Na ogół armia nie odczuwała braku amunicji, poza krótkim okresem walk w rejonie Podgajów i Jastrowia, a więc w pasie przełamania Wału Pomorskiego.

Zaopatrywanie wojsk w żywność nie nastęrczało poważniejszych trudności. Pozostawione przez nieprzyjaciela duże zapasy żywności oprócz przypraw i tytoniu w zupełności zaspakajały potrzeby armii. Np. W rejonie Włocławka i Kruszwicy zdobyto 20 800 sztuk bydła, dużą ilość żyta, jęczmienia i grochu. W okresie tym wojska żywione były niemal wyłącznie zdobyczymi artykułami. W związku z tym zlikwidowano placówki zakupów w powiatach puławskim, garmolińskim i krasnystawskim. Ze składów I Frontu Białoruskiego pobierano tylko przyprawy, tytoń i częściowo sól. Ministerstwo Rolnictwa przydzieliło armii 6 majątków, z których stworzono gospodarstwa armijne dostarczające przede wszystkim artykuły żywnościowe do szpitali.

W Bydgoszczy zabezpieczono poważne zapasy żywności oraz uruchomiono zakłady przemysłu spożywczego, wykorzystując ich produkcję dla potrzeb armii. Rozmieścił się tu wysunięty oddział składu żywnościowego armii.

Aby zapewnić wojskom świeży chleb, przesuвано za nimi piekarnie polowe. 7 lutego rozlokowała się w Jastrowiu piekarnia polowa nr 5. 20 lutego piekarnia polowa nr 5 i nr 6 rozmieściły się w Wałczu. W tym okresie ze względu na brak młynów powstały pewne trudności w zaopatrzeniu w mąkę.

Trudności te zostały jednak szybko pokonane przez uruchomienie młynów polowych i miejscowych. Tak więc przez cały czas operacji armia była zaopatrzona w żywność w dostatecznym stopniu, bez potrzeby dowożenia jej środkami transportu; dzięki temu mogły one być użyte do innych zadań.

Jeśli chodzi o służbę medyczną, to w okresie wymarszu wojsk 1 armii z Warszawy szpitale armijne rozmieszczone były w rejonie: Błonie, Oltarzew, Tworki. 25 stycznia nastąpiło przesunięcie niektórych szpitali. Rozmieszczone je w następujących rejonach:

- Włocławek - szpital polowy nr 4 i szpital dla lekko rannych nr 6;
- Kowal - segregator nr 1, szpitale polowe nr 2, nr 616 i nr 5171 oraz szpital dla zakaźnie chorych nr 5;
- Sanniki - szpital polowy nr 1 ;
- Sechaczew -szpital polowy nr 5174 i szpital ewakuacyjny nr 5380;
- Strzyżew - szpital polowy nr 15;
- Oltwarzew - szpital polowy nr 16;
- Ożarów - szpitale polowe nr 3 i nr 14.

26 stycznia polowy szpital nr 1 oraz segregator nr 1 przesunięte zostały do Bydgoszczy; 28 stycznia rozpoczął pracę w Inowrocławiu szpital polowy nr 2, przejmując rannych z radzieckiego segregatora nr 164 oraz z jednostek polskich. Brak paliwa, który dał się odczuć w tym okresie, zahamował dalsze planowane przesuwanie szpitali. Na dzień 30 stycznia dyslokacja szpitali była następująca:

- Bydgoszcz - segregator nr 1, szpitale polowe nr 1,4, 15, 5171 i 5174 oraz szpital dla lekko rannych nr 6;

- Inowrocław - szpitale polowe nr nr 2,3,16, 2085, szpital dla zakaźnie chorych nr 5 i szpital dla lekko rannych nr 32;

- Kowal - szpital polowy nr 14;

- Sochaczew - szpital ewakuacyjny nr 5380.

Pozostałe szpitale mieściły się w dotychczasowych rejonach.

Najbliższe szpitale znajdowały się więc w rejonie Bydgoszczy, podczas gdy wojska nawiązały już walki w pasie przesłaniania Wału Pomorskiego. W tej sytuacji bataliony sanitarne walczących dywizji zostały szybko przepełnione. W celu ich odciążenia zdołano wysłać do Sępólna jedynie szóstówkę szpitala polowego nr 5174, która przejęła rannych z batalionów 1 i 3 dywizji piechoty. Aby przyspieszyć ewakuację rannych, zorganizowano również kolumnę sanitarną z samochodów sanitarnych tych jednostek, które w danym okresie nie brały udziału w walkach.

Sytuacja na odcinku paliwa polepszyła się w dniu 4 lutego. Pozwoliło to na przesunięcie do 5 lutego do rejonu Złotowa segregatora nr 1, szpitala polowego nr 5174, szpitala dla lekko rannych nr 6 i szpitala dla zakaźnie chorych nr 5. Do szpitali tych natychmiast zaczęli napływać ranni, tak że w niedługim czasie zostały one przepełnione. Szpital dla lekko rannych nr 6 już 7 lutego miał 1060 rannych, a 10 lutego 1892. Tysiącom rannych okazywano doraźną pomoc. W najbardziej gorące dni ilość obsłużonych rannych kilkakrotnie przekraczała ustalone normy.

Wielki napływ rannych wymagał niezwłocznej ewakuacji ich w głąb kraju. W tym celu zorganizowano na początku lutego trzy sanitarne pociągi wahałkowe. Każdy z nich liczył 44 wagony i mógł zabrać ponad 600 rannych. W miesiącu lutym wysłano ze Złotowa do Ctwocka trzy takie pociągi z 1800 rannych. W drodze powrotnej pociągi te zabrały do Złotowa szpitale nr nr 2914, 2085 i 32 oraz szpital frontowego punktu ewakuacyjnego.

Należy stwierdzić, że w okresie marszu i walk na podejściach do pasa przesłaniania oraz w pasie przesłaniania Wału Pomorskiego bataliony sanitarne dywizji zdane były na własne siły z powodu unieruchomienia szpitali armijnych. W związku z tym bataliony sanitarne dzieliły się na dwa rzuty. Pierwszy rzut posuwał się za wojskami i po zapełnieniu rannymi zatrzymywał się dla ich leczenia, do przodu zaś wysuwał się drugi rzut. Sposób ten przyniósł dobre wyniki. Ze swych zadań nie wywiązał się jedynie batalion sanitarny 6 dywizji piechoty.

Oderwał się on od swej dywizji, utracił z nią łączność, rozbił się na kilka części i w rezultacie nie był w stanie przyjąć rannych w czasie pierwszych walk.

10 lutego do Złotowa przybyły szpitale polowe nr nr 2 i 16, odciążając w znacznym stopniu szpitale przybyłe tam wcześniej. Od tego czasu szpitale rozpoczęły pracę według specjalności.

Na początku drugiej dekady lutego część szpitali skierowana została do Wałcza /segregator nr 1, szpitale polowe nr 616 i nr 5174 oraz szpital ewakuacyjny nr 5380/. Od 14 do 17 lutego grupy nieprzyjaciela przebijające się z Piły przecinały drogę na Jastrowie i dlatego wszystkich rannych kierowano do Wałcza. Tylko rannych wymagających określonej specjalistycznej pomocy przewożono samolotami do Złotowa. Transportem powietrznym przewieziono wówczas 140 rannych. 18 lutego wszystkie szpitale pierwszej linii przesunięte zostały do Wałcza.

W czasie natarcia na pozycję ryglową Wału Pomorskiego pierwszy szpital /szpital polowy nr 1/ przesunięty został do rejonu Złocieńca w dniu 6 marca. Szpital ten przyjmował wszystkich rannych i chorych. Nadających się do ewakuacji ewakuował do Wałcza, pozostałych zaś zatrzymywał u siebie.

Ogółem w lutym szpitale armii miały 4 500 etatowych łóżek, Ogólny stan rannych i chorych przewyższał jednak ilość etatowych miejsc; i tak np. w okresie od 1 do 11 lutego wynosił 8 543, przy czym przeciętna ilość wypisanych do jednostek wynosiła ponad 25 %<sup>x</sup>/.

Służba weterynaryjna nie napotykała poważniejszych trudności. Np. w lutym ilość rannych i chorych koni wynosiła 209 sztuk. Ewakuacyjny ambulans weterynaryjny wysuwał oczółki w rejon działań bojowych i zabezpieczał w ten sposób ewakuację rannych i chorych koni.

Praca wydziału komunikacji wojskowej polegała głównie na odbudowie i eksploatacji linii kolejowych oraz obsłudze stacji przeladunkowych i zaopatrywania.

Jak już wspomniano, Front wyznaczył dla 1 armii WP oraz dla 3 armii uderzeniowej stację Ożarów jako stałą przeladunkową, do której dowożono środki materiałowe transportem samochodowym, a następnie przeladowywano je na transport kolejowy. Kierownictwo pracą na tej stacji powierzone zostało szefowi komunikacji wojskowej 1 armii WP. Wydział komunikacji wojskowej 1 armii kierował również ruchem na odcinku kolejowym Mińsk Mazowiecki - Praga, którym napływały ładunki nie tylko dla 1 armii, lecz i dla całego 1 Frontu Białoruskiego.

Przed wydziałem komunikacji wojskowej stało ponadto zadanie uruchomienia linii kolejowej Warszawa - Bydgoszcz - Włocławek - Złotów. Na tej linii wysadzony był most kolejowy na odcinku Koło - Inowrocław, uszkodzony most kolejowy przy stacji Bydgoszcz i zwrotnice wyjściowe na stacji Nakło oraz wysadzone trzy na stacji Złotów; ponadto na stacji tej brak było wody. Wysadzony most został odbudowany do 1 lutego przez wojska kolejowe Frontu, pozostałe natomiast uszkodzenia usuwała 1 armia WP przy pomocy kolejarzy cywilnych, którzy pracowali

z pełnym poświęceniem.

x Cyfra ta podana jest na podstawie globalnych danych z lutego i marca. W dniu 1 lutego w szpitalach znajdowało się 2286 ludzi, przybyło w lutym i marcu 14619, tj. razem 16905; z tego do jednostek wypisano 4334, a więc 25,7 %.

6 lutego stacja Złotów przyjęła pierwszy pociąg z amunicją. Wszystkie prace eksploatacyjne na stacji do czasu przybycia kolejarzy z Dyrekcji Toruńskiej wykonywali oficerowie wydziału komunikacji wojskowej. Ogółem na stacji Złotów przyjęto 371 wagonów, a na stacji Tarówka 100 wagonów.

Po opanowaniu przez wojska radzieckie Piły i Wałcza przystąpiono do odbudowy linii kolejowej Złotów - Piła - Wałcz, na której zniszczone były 3 mosty kolejowe i szyby w rejonie stacji Piła. Do odbudowy linii przystąpiono 17 lutego, 18 lutego uruchomiony został odcinek linii kolejowej Nakło - Piła, 22 lutego - Piła - Wałcz i 26 lutego - Złotów - Piła.

Po przekazaniu pozycji ryglowej przystąpiono do odbudowy linii kolejowej Wałcz - Wierzchowo. W tym celu po rozpoznaniu technicznym utworzono własną drużynę odbudowy, włączając w jej skład 15 kolejarzy wydzielonych z 4 batalionu roboczego oraz grupę specjalistów z wydziału komunikacji.

Praca nad odbudową zorganizowana była następująca. W przodzie posuwali się saperzy, którzy oczyszczali tor z min, za nimi na drezynie jechało dwóch podoficerów dokonujących pomiarów i oznaczających miejsca uszkodzenia. Za drezyną natomiast posuwały się drużyny, które naprawiały uszkodzenia. Poważne trudności nastąpiło zorganizowanie zaopatrywania w wodę. Początkowo musiano ją nalewać do parowozów wiadrami. Odbudowę omawianego odcinka zakończono w dniu 9 marca.

Prace służby samochodowej, jak stwierdzono już poprzednio, charakteryzowało duże obciążenie transportu samochodowego. Świadczy o tym ilość kilometrów przebytych przez transport samochodowy armii, wyrażająca się w lutym ogólną cyfrą 542 735 km, oraz ciężar przewiezionego ładunku, który w lutym wyniósł 10 254 tony; średni przebieg na dobę na jeden samochód wyniósł w lutym 108 km.

Dowozu amunicji dokonywano na odległość 50 - 280 km, żywności - 37 - 240 km, paliwa - 120 - 350 km. Oprócz środków materiałowych bataliony transportowo - samochodowe armii przewoziły sztab kwatermistrzostwa. Sprawnych samochodów w 1 i 2 batalionie transportowo - samochodowym w miesiącu styczniu było przeciętnie 87 %, w lutym 88 % i w marcu 89 %. Procent sprawności transportu nie spadał więc mimo przeciążenia sprzętu.

W czasie marszu wysuwano na trasę ruchome grupy remontowe ze składu samodzielnego batalionu remontowego i polowej bazy remontowej, które dokonywały bieżących napraw i remontów samochodów. Np. jedna z takich grup kursująca w ciągu 5 dni na trasie Sochaczew - Kowal dokonała 20 średnich i 30 małych napraw. 1 lutego cała grupa remontowa znajdowała się w Inowrocławiu, a samodzielny batalion remontowy i polowa baza remontowa jeszcze w Otwocku. Do 4 lutego baza remontowa przesunęła się również do Inowrocławia.

Jednostki drogowe - mostowe podległe kwatermistrzostwu wykonywały prace na korzyść Frontu i armii. W dniach od 18 do 20 stycznia batalion budowy mostów i batalion budowy dróg zatrudnione były przy budowie mostu w Warszawie, dojazdów do mostu i oczyszczaniu rzeki z kry.

Od 21 stycznia do 8 lutego batalion budowy mostów brał udział w budowie wysokowodnego mostu na Wiśle w rejonie Warszawy. Od 12 do 20 lutego batalion zbudował na trasie Szwecja - Wałcz dwa mosty, 7 i 14 m, a następnie w ostatniej dekadzie lutego most w Pile długości 76,8 m.

Batalion budowy dróg usuwał zapory i naprawiał drobne uszkodzenia dróg na trasie posuwania się 1 armii WP.

Batalion eksploatacji dróg prowadził regulację ruchu.

Sztab kwatermistrzostwa armii w okresie marszu utracił łączność z kwatermistrzami jednostek. Grupa operacyjna wysłana ze sztabu kwatermistrzostwa w celu nawiązania łączności często nie mogła odnaleźć jednostek bojowych, dywizje zaś nie wysyłały oficerów łącznikowych do kwatermistrzostwa. Przesunięcia sztabu kwatermistrzostwa miały następujący przebieg:

21 stycznia - Sochaczew, 25 stycznia Nakonowo, 27 stycznia - Inowrocław, 2 lutego - Więcbork, 6 lutego - Złotów, 20 lutego - Wałecz, 8 marca - Swidwin.

Zebrał i zestawił do druku  
WYKŁADOWCA KATEDRY HISTORII  
SZTUKI WOJENNEJ

mjr dypl. Włodzimierz KULINSKI

Wykonano w 65 egz.

Egz. nr 1 - 15 Katedra HSW  
Egz. nr 16-65 - Bibl. Jawna  
Wyk. W.K.  
Druk. O.S. dn. 2.05.60r.  
Nr ks. 233/WW.

